

Zofia Przybysz

Uniwersytet Gdański
ORCID: 0000-0002-3172-6803

Jan Miklas-Frankowski

Uniwersytet Gdański
ORCID: 0000-0002-8814-4927

O reportażu, który „wpłynął na rzeczywistość”. Interaktywność reportażu literackiego na przykładzie *Ślicznego i posłusznego* i *Reportażu życie po życiu* Mariusza Szczygła

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie wielowymiarowej interaktywności reportażu *Śliczny i posłuszny* i *Reportażu życie po życiu* z tomu *Nie ma* Mariusza Szczygła. Istota interaktywności polega na nadawaniu znaczenia i wzajemnym oddziaływaniu na bodźce nadawcy i odbiorcy, autora i czytelnika. Przy czym zaznaczyć należy, że w kontekście omawianej przez nas interaktywności pierwszy reportaż miał charakter bodźca wywołującego różnorodne interakcje, natomiast drugi był autorską refleksją reakcje te podsumowującą. W artykule dowodzimy, na przykładzie omawianych reportaży, że reportaż to gatunek dziennikarski, który przez swą interaktywność, immersyjność i afektywność może tak silnie angażować emocjonalnie czytelników, że nie tylko ma potencjał tworzenia sieci relacji między samymi czytelnikami oraz między czytelnikami a autorem, lecz także motywuje ich do działania.

Słowa kluczowe: reportaż literacki, interaktywność, Mariusz Szczygieł, *Nie ma*.

The Reportage That Influenced Reality: The Interactivity of Literary Reportage on the Example of *Pretty and Obedient* and *Life After Life* Reportage by Mariusz Szczygieł

Abstract

The aim of this article is to present the multidimensional interactivity of the reportages *Pretty and Obedient* and *Life After Life* Reportage from Mariusz Szczygieł's collection *Nie ma* (*There Is No*). The essence of interactivity lies in the attribution of meaning and the mutual influence between the stimuli of the sender and the receiver, the author and the reader. It should be noted that, in the context of the interactivity we discuss, the first reportage acted as a stimulus that triggered various interactions, while the second was the author's reflection summarizing these reactions. In this article, we argue – using the example of these reportages – that reportage,

as a journalistic genre, through its interactivity, immersiveness, and affectivity, can engage readers emotionally to such an extent that it not only has the potential to create networks of relationships among readers themselves and between readers and the author but also motivates them to take action.

Keywords: literary reportage, interactivity, Mariusz Szczygieł, *Nie ma* (*There is no*).

Wprowadzenie

W wydany przez wydawnictwo Dowody na istnienie w 2018 roku zbiorze reportaży Mariusza Szczygła *Nie ma*, wyróżnionym Nagrodą Literacką Nike za 2019 rok, Nike Czytelników za 2019 i nagrodą Nike Dwudziestopięciolecia w 2021 roku, ukazały się dwa, powiązane ze sobą teksty – *Śliczny i posłuszny* i *Reportaż życie po życiu*. Pierwszy z nich okazał się reportażem interwencyjnym, choć w pierwotnym zamierzeniu autora miał być reportażem „misyjnym”¹, dowodem na odradzającą się przemoc, „łańcuch zła” i jego dziedziczenie²; drugi stanowił osobistą refleksję na temat kulisów powstawania reportażu i jego pokłosa, tytułowego „życiu po życiu” pierwszego reportażu.

Celem artykułu jest przedstawienie wielowymiarowej interakcyjności reportaży *Śliczny i posłuszny* i *Reportażu życie po życiu* z tomu *Nie ma* Mariusza Szczygła. Przy czym zaznaczyć należy, że w kontekście omawianej przez nas interakcyjności pierwszy reportaż miał charakter bodźca wywołującego różnorodne interakcje, natomiast drugi był autorską refleksją reakcje te podsumowującą.

Istota interakcyjności polega na nadawaniu znaczenia i wzajemnym oddziaływaniu na bodźce nadawcy i odbiorcy³, autora i czytelnika. W artykule dowodzimy, na przykładzie omawianych reportaży, że reportaż to gatunek dziennikarski, który przez swą interakcyjność może tak silnie angażować emocjonalnie czytelników, że nie tylko buduje społeczność, tworząc sieci relacji między samymi czytelnikami oraz między czytelnikami a autorem, lecz także motywuje ich do działania. W tym celu przywołamy różnorodne dowody tej interakcji: komentarze odautorskie zawarte w *Reportażu życie po życiu*, komentarze internautów, reakcje i wystąpienia polityków, listy pisane przez autora i czytelników, wreszcie chat autora z czytelnikami. Opiszemy także wątpliwości etyczne dotyczące publikacji reportażu interwencyjnego i zastanowimy się nad jego interakcyjnymi aspektami wynikającymi z pojawienia się paradygmatu uczestnictwa. W tym kontekście *Ślicznego i posłusznego* można potraktować jako zapowiedź późniejszej aktywnej obecności Mariusza Szczygła w mediach społecznościowych.

¹ J. Jasikowska, *Gdyby nie było gazet, pisałbym na płotach*. Wywiad z Mariuszem Szczygłem, Wirtualne Media 2013, <https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/mariusz-szczygiel-gdyby-nie-bylo-gazet-pisalbym-na-plotach> (dostęp: 30.11.2023).

² M. Szczygieł, *Nie ma*, Dowody na Istnienie, Warszawa 2018, s. 292.

³ A. Piotrkowski, M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 20; A.S. Reber, E.S. Reber, *Słownik psychologii*, przeł. B. Janasiewicz-Kruszyńska i in., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008, s. 290.

Śliczny i posłuszny

Śliczny i posłuszny został opublikowany 27 czerwca 2013 roku na łamach „Dużego Formatu. Magazynu reporterów «Gazety Wyborczej»”. Mariusz Szczygieł otrzymał dzięki niemu tytuł Dziennikarza Roku. Inspiracją do jego napisania był reportaż Barbary Seidler z 1982 roku *Pani od maszynoznawstwa*⁴, w którym autorka prowadzi reporterskie śledztwo dotyczące znęcania się opiekunów nad kilkuletnim chłopcem, które doprowadziło do jego śmierci.

Reportaż Seidlerowej rozpoczyna się od cytatu notatki z „Życia Warszawy”: „Daniel lat sześć i pół. Dziecko – bite bestialsko przez kilka godzin grubym, skórzanym pasem z metalową sprzączką. Do śmierci. Zrobiła to kobieta, z wykształcenia inżynier, z zawodu nauczycielka. Fakty są zwięzłe, przerażające w swojej zwyczajności [...]”⁵. Następnie reporterka zbiera informację od nauczycieli, którzy pracowali z Renatą K., sąsiadów, pracowników przedszkoli, do których chodził Daniel, relacjonuje zeznania Renaty K. z prokuratury, rozmawia z lekarką i pielęgniarką, która dokonała obdukcji po jednym z pobić chłopca, opisuje rozmowę z prokuratorem prowadzącym śledztwo, wreszcie relacjonuje zeznania świadków i oskarżonych z procesu. Reportaż kończy orzeczenie wyroku: „Sąd skazał Renatę Krzymuską na karę piętnastu lat pozbawienia wolności, Jana Litwiniuka na karę lat pięciu”⁶.

Z kolei reportaż Szczygła *Śliczny i posłuszny* rozpoczyna wzmianka o mailu, w którym nieznaną nadawcą (Szczygieł określa go w reportażu jako N.). Prosi, by reporter przeczytał załączony skan reportażu Seidler, dodając, że jeśli tekst [...] zostawi [...] w panu jakiś ślad. podpowiem, co zrobić dalej”⁷. Szczygieł wyznaje, że przeczytał najpierw jedną trzecią reportażu, ale był tak wstrząśnięty, że kolejne fragmenty czytał przez miesiąc tylko po kilka linijek tekstu dziennie. Po wyjaśnieniu genezy reportażu Szczygieł w bardzo esencjonalny, skondensowany, charakterystyczny dla swojego postkrallowskiego stylu, sposób przywołuje treść reportażu Seidler, by następnie zrelacjonować dalszą część komunikacji z N. W każdym kolejnym mailu N. przekazywał Szczygłowi kolejne zadania. Reporter miał znaleźć nazwisko bohaterki reportażu Seidler na liście ekspertów Ministerstwa Edukacji Narodowej do spraw mianowania nauczycieli. Okazało się, że wciąż była także czynną nauczycielką matematyki i katechetką. „Spytałem N., czy uważa, że powinienem o tym napisać interwencyjny reportaż. «Na razie przeprowadzę pana przez pewien proces» – otrzymałem odpowiedź”⁸.

Proces ten okazał się szukaniem źródła zła przemocy domowej. Morderczyni stała się katem, sama będąc ofiarą przemocy w dzieciństwie. Szczygieł próbował się z nią skontaktować. Odmówiła. Jednak reporter nie chciał pozwolić na to, by „autorka

⁴ A. Seidler, *Pamiętajcie, że byłem przeciw. Reportaże sądowe*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.

⁵ *Ibidem*, s. 236.

⁶ *Ibidem*, s. 261.

⁷ M. Szczygieł, *Nie ma...*, s. 265.

⁸ *Ibidem*, s. 270.

innowacyjnych programów nauczania”⁹ nadal uczyła dzieci. Co istotne, Szczygieł bardzo starał się zachować anonimowość bohaterów, zmieniał ich imiona (Renata K. funkcjonuje w jego reportażu jako Ewa T.), a także zmieniał cytaty, aby nikt nie mógł dotrzeć do sprawców i ich rodzin.

Bez N. reportaż *Śliczny i posłuszny* nigdy by nie powstał. N. stał się przewodnikiem Szczygła, zainspirował go do napisania reportażu interwencyjnego. *Śliczny i posłuszny* to w zasadzie zapis interakcji – działań wykonywanych przez Szczygła w reakcji na kolejne wskazówki N. To korespondencja z N. i podejmowane przez Szczygła zadania stanowią ramę strukturalną i narracyjną całego reportażu. Jak zauważa Magdalena Ślawska: „ich interakcja jest osią konstrukcyjną tego tekstu. Droga autora reportażu jest prawie w całości drogą wytyczoną przez nieznanego nadawcę. Można powiedzieć, że Szczygieł idzie po śladach, wskazówkach zostawianych przez N.”¹⁰. Tajemniczość N., samej postaci, zagadkowość jego kolejnych ruchów i wskazówek, stopniowe, retardacyjne zdradzanie kolejnych wskazówek odsłaniających mroczną prawdę wzmacnia immersyjność reportażu.

Zdaniem Ślowskiej reportaż *Śliczny i posłuszny* był „najbardziej dyskutowanym tekstem 2013 roku, stał się ważnym wydarzeniem społeczno-komunikacyjnym”¹¹. Badaczka nazywa go metaforycznie „*tekstem-ładunkiem*, który stworzył sieć, łańcuch kolejnych tekstów”¹². Do części tego łańcucha, do wywołanych przez reportaż reakcji, odnosi się w *Reportażu życie po życiu* Mariusz Szczygieł, który w *Nie ma* pojawia się zaraz po *Ślicznym i posłusznym*. Szczygieł wyjaśnia w nim sprawę Ewy T. z perspektywy autora, który rozlicza się ze swoich decyzji. Szczygieł otwiera się przed czytelnikami, analizuje istotę reportażu, który po opublikowaniu staje się formą niezależną od jego autora. Po publikacji reportaż otrzymuje drugie życie – *życie po życiu*.

W *Reportażu życie po życiu* Szczygieł najpierw wyjawia, kim jest N., nie wyjawiając jednak personaliów tej osoby. Jest trzydziestokilkuletnią kobietą („ma tyle lat, ile miałyby Tomek gdyby żył”¹³) „zajmującą się zawodowo literaturą”¹⁴. Gdy przypadkiem natrafiła po latach na reportaż Seidler, postanowiła wyszukać w internecie nazwisko sprawczyni. N. była zszokowana, że sprawczyni znów jest nauczycielką i dopiero wtedy zdecydowała się napisać do Szczygła. Początkowo na prośbę N. autor *Nie ma* zapytał Barbarę Seidler, czy nie zechciałaby wrócić do tematu, ale po jej odmowie ostatecznie decyduje się podjąć go sam. Szczygieł wyznaje, że to „najtrudniejszy temat, na jaki kiedykolwiek pisał”¹⁵ i już nigdy więcej nie stworzy podobnego reportażu. Następnie reporter wyjaśnia swoje intencje: nie chciał napisać reportażu interwencyjnego. Gdy

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ M. Ślawska, *Co badacz może zrobić z tekstem medialnym? Spojrzenie mediolingwistyczne*, „Tekst i Dyskurs” 2023, nr 17, s. 90.

¹¹ *Ibidem*, s. 91.

¹² *Ibidem*, s. 92.

¹³ M. Szczygieł, *Nie ma...*, s. 291.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 292.

zrozumiał, że Ewa T. sama była ofiarą przemocy, chciał napisać tekst o tym, że „przemoc raz zainicjowana odradza się¹⁶”.

W dalszej części *Reportażu życie po życiu* Szczygieł wyjaśnia, jak próbował ochronić anonimowość bohaterki. Dzieli się dylematami związanymi z jego publikacją, a także opisuje efekty jego interakcyjności, pokłóse dynamicznych reakcji czytelników, których nie potrafił przewidzieć.

Jak reportaż zaczyna żyć własnym życiem

Link do reportażu *Śliczny i posłuszny* opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” został udostępniony na profilu „Dużego Formatu” na Facebooku w środę, 26 czerwca 2013 roku, dzień przed publikacją prasową. Zanim tekst reportażu się ukazał w internecie, tylko na podstawie opisu [„Reportaż Mariusza Szczygiła «Śliczny i posłuszny» to jeden z tych tekstów, które zostają w człowieku, i od których ciężko się uwolnić...”¹⁷] i zapowiedzi „jeden z internautów odkrył, kim jest ta kobieta i podał na Facebooku jej nazwisko i adres”¹⁸. W komentarzach pod postem czytelnicy nie kryli swoich emocji: „dawno żaden tekst tak mnie nie poruszył”; „skręciło mi żołądek”; „nie doczytałam do końca, rozplakałam się i myślałam, że serce mi pęknie”; „Nie jestem w stanie przeczytać tego reportażu. Wczoraj w internecie poznałam początek. Dziś zacząłem czytać od końca. Musiałem pójść do pracy. Skończyłem i wracając do domu chciałem doczytać resztę. Nie ma szans. Nie jestem w stanie”¹⁹.

Niektórzy internauci dopytywali się o personalia bohaterki reportażu i adres szkoły, w której uczy. Wielu nie kryło oburzenia, że Ewa T. wciąż pracuje jako nauczycielka i wyrażało nadzieję, że po publikacji reportażu zostanie zwolniona. W komentarzach pojawiły się dane bibliograficzne reportażu Barbary Seidler, a także adres firmy prowadzonej przez ojca zmarłego chłopca. Jedna z internatek wyrażała również chęć udania się pod szkołę, gdzie uczyła Ewa T., z dziecięcymi sznurówkami.

Choć Szczygieł chciał zakamuflować dane autorki i wyjawiać je w MEN dopiero po publikacji: „Wyobraziłem sobie, że opiszę tę historię i tak zakamufluję dane bohaterki, że nikt jej nie odkryje, a następnego dnia pójść do Ministerstwa Edukacji Narodowej, gdzie złożę powiadomienie [...]”²⁰, a także starał się tak zmienić wszystkie szczegóły, by bohaterki nie udało się znaleźć w internecie, nie docenił czytelników. W wywiadzie z Joanną Jasikowską przyznaje się do fiaska swoich zabiegów: „To nowe zadanie stojące przed reporterami – jak opisać człowieka, którego nie chcesz określić z imienia i nazwiska, a którego tożsamość zostanie namierzona w ciągu pięciu minut?”²¹.

¹⁶ M. Szczygieł, *Nie ma...*, s. 292.

¹⁷ „Duży Format – magazyn reporterów”, Strona FB, <https://www.facebook.com/TygodnikDuzyFormat/posts/536059109786955/> (dostęp: 30.11.2023).

¹⁸ J. Jasikowska, *Gdyby nie było gazet...*

¹⁹ „Duży Format – magazyn reporterów”...

²⁰ J. Jasikowska, *Gdyby nie było gazet...*

²¹ *Ibidem*.

W piątek 28 czerwca 2013 roku, dzień po publikacji reportażu, Ewa T. złożyła wypowiedzenie z pracy w sekretariacie swojej szkoły. Tego samego dnia ówczesna minister edukacji Krystyna Szumilas wykreśliła ją z listy ekspertów MEN²². Na reportaż zareagował publicznie także premier Donald Tusk: „Jest to rzecz bulwersująca. Reportaż jest tak przygniatający, że aż nie chce się mówić o kwestiach administracyjnych czy prawnych, bo wgniata w ziemię [...] Rozmawiałem o tym późno w nocy ze współpracownikami, wszyscy byli wstrząśnięci”²³. W rozmowie z dziennikarzami nazwał także „ułomnością prawa” to, „że osoba, która zabiła dziecko, może później pracować z dziećmi”²⁴, zapowiadając, że prawo w tej materii należy zmienić.

Tego samego dnia, 28 czerwca, Mariusz Szczygieł napisał do minister edukacji list z prośbą o policyjną ochronę bohaterki swojego tekstu, oferując pomoc w jej znalezieniu, a także informuje o jej wyjaśnieniach złożonych dyrektorze szkoły, „że nigdy nie miała dziecka, więc nie mogła go zamęczyć”²⁵. W tym samym numerze Szczygieł, sprowokowany „setkami reakcji” czytelników na reportaż, opublikował również kolejny artykuł. Wyjaśniał w nim, dlaczego nie używa jej prawdziwego imienia (zobowiązał się do tego w sądzie) i jak bezskutecznie starał się zakamuflować jej dane i że najbardziej obawia się zemsty czytelników: „Ostatnia rzecz, jakiej bym sobie życzył, aby ktokolwiek mścił się na mojej bohaterce, mimo że to bohaterka negatywna. Mój reportaż też nie jest zemstą i reportaż nigdy nie powinien być zemstą. Uważam, że jeśli ktokolwiek miałby chęć wytropić Ewę T., żeby zadać jej fizyczny ból lub poniżyć, niewiele będzie się od niej różnił”²⁶.

Po nieudanej próbie ochrony tożsamości Ewy T. Szczygieł wnioskuje, „że w erze nowych mediów, w erze Wielkiego Brata, internetu, nic się nie da ukryć”²⁷. Z kolei ta diagnoza prowadzi do dyskusji nad przeformułowaniem współczesnej roli reportera, który nie jest w stanie ochronić swojego bohatera i nad etycznym wymiarem przedstawiania losu negatywnych bohaterów przez dziennikarza, którego nadrzędnym zadaniem jest ich nie krzywdzić. Szczygieł konstatuje: „[...] mam poczucie, że starałem się nie tylko nie krzywdzić moim tekstem Ewy T., ale ją zrozumieć. Napisać ten tekst tak, żebyśmy wiedzieli, kto, jak i dlaczego tak ją zaprogramował jako człowieka”²⁸.

²² J. Suchecka, *Bohaterka reportażu Szczygła rezygnuje z pracy w szkole. Nie jest też już ekspertem MEN. Tusk: Dzieciobójczynie nie powinna pracować z dziećmi*, „Gazeta Wyborcza” 2013, <https://wyborcza.pl/7,75398,14183203,bohaterka-reportazu-szczygla-rezygnuje-z-pracy-w-szkole-nie.html#S.related-K.C-B.1-L.3.zw> (dostęp: 30.11.2023).

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Mariusz Szczygieł o bohaterce swojego tekstu: „Obawiam się, żeby coś jej się nie stało”. „Gazeta Wyborcza” 2013 <https://wyborcza.pl/7,75398,14183934,mariusz-szczygiel-o-bohaterce-swojego-tekstu-obawiam-sie.html#S.related-K.C-B.1-L.2.zw> (dostęp: 30.11.2023).

²⁶ M. Szczygieł, *Ktokolwiek chciałby wytropić bohaterkę mojego tekstu, żeby zadać jej fizyczny ból lub poniżyć, niewiele będzie się od niej różnił*, „Gazeta Wyborcza” 2013, <https://wyborcza.pl/7,75398,14185560,mariusz-szczygiel-ktokolwiek-chcialby-wytropic-bohaterke-mojego.html#S.related-K.C-B.1-L.1.zw> (dostęp: 30.11.2023).

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

Szczygieł oświadczył również w artykule, że jego reportaż w zamierzeniu nie miał mieć charakteru interwencyjnego. Choć uważał, że Ewa T. nie powinna mieć wpływu na edukację w Polsce, jego głównym celem nie było skreślenie jej z listy ekspertów MEN, a pokazanie „co wpływa na tworzenie się osobowości autorytarnej”²⁹ i jak nie należy wychowywać dzieci. Reportaż „to rodzaj instrukcji dla dorosłych, jak nie stworzyć potwora”³⁰. Wreszcie Szczygieł wyjaśnia, dlaczego nie wyjawiał czytelnikom, kim była informatorka N. i że wstrzymał się z publikacją do końca roku szkolnego, żeby mogła „wycofać się ze szkoły, nie zaburzając uczniom toku nauczania i przejść na emeryturę”. Kończąc swoje wyjaśnienia, reporter pyta retorycznie: „Co jeszcze mogłem dla Ewy T. zrobić?”³¹.

Dzień później „Gazeta Wyborcza” opublikowała także dwa listy, które przysłyły do redakcji wkrótce po publikacji reportażu od rodziców dzieci, które uczyła Ewa T. W jednym z nich rodzic oskarża Szczygłę o to, że zabrakło mu „wyobraźni, i odpowiedzialności”³² i troski względem uczniów, których uczyła Ewa T. Drugi rodzic podkreślał, że, choć nie czytał całego reportażu, obraz, który przedstawiały mu dzieci, jest zgoła odmienny: „mówiły zawsze, że była wyjątkowo ciepła, dbająca o nich, zainteresowana ich problemami”³³. Zarzucał autorowi brak wyważenia: „Panie Mariuszu – Pan ją osądził. [...] jako osobę agresywną, pozbawioną empatii, zimną, niekochającą [...] Nie lubiłam tej pani, trudno było mi się z nią dogadać. Ale nasze dzieci często powtarzały: «To kiepski nauczyciel (w rozumieniu – tłumaczy zawile), ale CUDOWNY CZŁOWIEK»”³⁴.

Reakcje czytelników po publikacji reportażu były tak liczne i pełne emocji, że redakcja „Gazety Wyborczej” postanowiła w sobotę 29 czerwca, dwa dni po jego publikacji, dodatkowo zainicjować chat autora z czytelnikami³⁵. Ponieważ reporter nie miał jeszcze swojego profilu na Facebooku, „Gazeta Wyborcza” zorganizowała chat na swoim fanpage’u na Facebooku³⁶. Uczestnicy chatu dzielili się swoim wzruszeniem, złością, ale także oburzeniem, stwierdzając, że publikacja reportażu zniszczyła życie niewinnej kobiety. Szczygieł wyznawał, że bardzo chciałby porozmawiać i opublikować wywiad z Ewą T., odpowiadał na pytania, dlaczego zwlekał z publikacją reportażu do końca roku szkolnego i czy próbował skontaktować się z pozostałymi członkami rodziny, pisał także o swoich mieszanych uczuciach po jego publikacji: „Cały czas myślę o tym, czy warto go było drukować, czy nie”³⁷.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

³² *Czytelnicy piszą: Ewa T. uczyła nasze dzieci. Co robić? Listy do „Wyborczej”, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,95891,14190880,czytelnicy-pisza-ewa-t-uczyla-nasze-dzieci-co-robic.html#opinions#ixzz2Xu47PGVU> (dostęp: 30.11.2023).*

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Duży Format – magazyn reporterów..., Chat z Mariuszem Szczygłem, <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=10151583292643557&set=a.125969573556.104953.63563473556&type=1&theater> (dostęp: 30.11.2023).

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

Na Facebooku pojawił się również profil „Uczniowie Ewy T.”, na którym zamieszczono oświadczenie mające na celu „przekazanie opinii o Ewie T. jako człowieku i nauczycielu”³⁸. Oświadczenie zaczyna się od słów. „My, Uczniowie Zespołu Szkół nr 53 im. Stefanii Sempołowskiej, stanowczo sprzeciwiamy się medialnej «nagonce» na Naszą Nauczycielkę, Panią Profesor Ewę T. Protestujemy przeciwko przedstawianiu jej metod nauczania jako zastraszania oraz jej osoby jako brutalnego «tyrana»”³⁹. Główną część postu stanowi uzasadnienie i obrona regulaminu stosowanego przez Ewę T. na lekcjach. Jego autorzy informują, że ich zdaniem: „Profesor Ewa T. to bardzo ciepła i sympatyczna osoba, która poświęca swój wolny czas dla Uczniów”. W oświadczeniu podkreślono również, że wszelkie komentarze ujawniające dane Ewy T. będą usuwane. Na koniec autorzy wyrażają nadzieję, „że niniejszy list zmieni sposób postrzegania w mediach Naszej Nauczycielki oraz skłoni do refleksji na temat obiektywnego sposobu pisania reportażu”⁴⁰. Choć autorzy listu nie podpisali się, post polubiło 190 osób i zyskał on 509 komentarzy, w tym również uczniów Ewy T., którzy nie zgadzają się z jego treścią.

Służebność reportażu

Szczygieł wyznał, że już nigdy nie napisze tekstu podobnego do *Ślicznego i posłusznego*. W książce *Fakty muszą zatańczyć* nie wspomina nawet tytułu reportażu. „[...] Nie jestem reporterem śledczym. [...] Raz sprzeniewierzyłem się swojej zasadzie, za co dostałem chyba wszystkie nagrody dziennikarskie, jakie można w Polsce dostać. [...] Jednak nie napisałbym drugi raz ani tamtego, ani podobnego tekstu”⁴¹.

Proces osławiania się z tematem, zbierania informacji i wreszcie pisanie reportażu, był wyjątkowo czasochłonny i kosztowny emocjonalnie. W wywiadzie Szczygieł wspomina:

Na początku nie bardzo chciałem się tym zająć – to, co przeczytałem w tamtym reportażu było po prostu straszne. Tak przerażające, że musiałem się upić. Zanim zabrałem się do tego tematu, minął chyba miesiąc. Potem napisałem trzy pierwsze akapity i zarzuciłem, by wrócić w marcu. Tak naprawdę tworzyłem ten tekst osiem miesięcy, chociaż *de facto* sam proces pisania trwał trzy tygodnie. Też mi to nie szło, robiłem sobie po kilka dni przerwy, mimo że miałem wcześniej w głowie cały scenariusz, jak mam to opisać. Mało rzeczy mnie w życiu porusza, nie cierpię hysterii i histeryków, a kiedy piszę reportaż, jestem niczym chirurg. Nie towarzyszą mi przy tym żadne emocje. W tym przypadku było inaczej. Tu już nawet mój organizm nie wytrzymał⁴².

³⁸ *Uczniowie Ewy T.*, Strona FB, https://www.facebook.com/uczniowie/?locale=pl_PL (dostęp: 30.11.2023).

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ M. Szczygieł, *Fakty muszą zatańczyć*, Dowody na Istnienie, Warszawa 2022, s. 8.

⁴² J. Jasikowska, *Gdyby nie było gazet...*

Jak twierdzi Szczygiel: „Reportaż – jak każdy wynalazek – ma rolę służebną”⁴³ wobec społeczeństwa. Izabella Adamczewska podkreśla, że „działalność reportażysty nie jest swobodnym aktem pisarskiej ekspresji, bo reportera ograniczają fakty i zobowiązania etyczne – zarówno wobec bohaterów, jak i czytelników”⁴⁴. Zobowiązań tych jest świadom także Szczygiel, który starał się chronić, choć bezskutecznie, swoją bohaterkę, nie ujawniając jej tożsamości. Tekst *Reportażu życie po życiu* kończą rozważania na temat odpowiedzialności reportera: „Wiele razy po historii w Ewę T. myślałem [...] kto mi dał prawo do tego, żeby wpływać na ludzkie życie? Żeby do tego życia wchodzić i je zmieniać?”⁴⁵. Szczygiel broni się przykładami służebności, społecznej użyteczności reportażu. Dzięki reportażowi „Myjcie owoce!” Ewy Szelburg-Zarembiny z 1934 roku „sądy doraźne przestały wydawać wyroki śmierci w trybie natychmiastowym”⁴⁶, a po publikacji reportażu dwudziestotrzyletniego Ryszarda Kapuścińskiego „To też jest prawda o Nowej Hucie” jej kierownictwo zostało zwolnione⁴⁷. Wreszcie Szczygiel przywołuje Krzysztofa Kąkolewskiego, który na podobne pytanie odpowiedział dosadnie: „Reportaż to jest sposób życia, w którymś jednostka mianuje siebie reporterem. Jednostka ta uzurpuje sobie dość duże prawa. Takie jak choćby prawo do zadawania [...] drażliwych pytań i [...] «do żerowania na cudzych nędzach. Beletrysta żeruje na swoich»”⁴⁸.

Szczygiel uważa, że to autor bierze pełną odpowiedzialność za swój tekst. I sam sobie daje prawo do wchodzenia w cudze życie. I o czym już w *Reportażu życie po życiu* nie pisze, jego czytelnik może sobie dopowiedzieć, że reporter każdorazowo sam musi wyważyć i podjąć decyzję o tym, czy może to zrobić, czy społeczna „służebność” tematu daje mu prawo do „żerowania na cudzych nędzach”.

I choć ostateczną decyzję Szczygiel podjął sam, konsultował ją i wątpliwościami dzielił się z trzema zaufanymi osobami:

Moimi konsultantami przy tym tekście byli: jeden z bardzo znanych w Polsce sędziów. Drugą osobą był wieloletni dziennikarz pisma harcerskiego, ale także dyrektor szkoły, polonista, trzecią zaś były wysoki urzędnik ministerstwa edukacji. Mam do nich duże zaufanie. Bardzo dokładnie opowiedziałem im tę historię, mówiłem jakie mam wątpliwości. I od wszystkich usłyszałem: «Pisać, natychmiast pisać. Musisz to zrobić». Wzmocniło mnie to wewnątrz⁴⁹.

Mariusz Szczygiel był świadom wagi podejmowanego tematu, ale nie spodziewał się aż tak silnych reakcji. Chociaż reporter zrobił wszystko, żeby utrzymać jej dane w tajemnicy, nie mógł uchronić jej przed reakcją na odbiór reportażu. Część czytelników postanowiła działać. Palono znicze pod jej domem, wysyłano dziecięce sznurówki,

⁴³ M. Szczygiel, *Nie ma...*, s. 299.

⁴⁴ I. Adamczewska, *Granice kreatywności w reportażu*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2017, nr LX, z. 1, s. 71.

⁴⁵ M. Szczygiel, *Nie ma...*, s. 299.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ J. Jasikowska, *Gdyby nie było gazet...*

stworzono wirtualną stronę z grobem chłopca. Zanim Ewa T. zmieniła dostępny wcześniej w internecie numer, wiele osób do niej zadzwoniło⁵⁰.

Szczygieł zauważył ze zdumieniem, że nawet „ludzie rozsądni”⁵¹ irracjonalnie reagowali na lekturę reportażu:

„Znajoma z pewnej kancelarii prawnej powiedziała mi, że jej prawnicy dzwonią do Ewy T.

– Żeby jej pomóc w wytoczeniu sprawy mnie i «Wyborczej»? – spytałem, bo było to dla mnie oczywiste.

– Nie, żeby jej nawrzucać”⁵².

Decyzja o opublikowaniu tekstu miała też w mediach wielu przeciwników, najsolidniejsze argumenty przeciw formułował zdaniem Szczygła doktor Paweł Moczydłowski, socjolog, kryminolog, publicysta i pułkownik Służby Więziennej. Według niego to „druga, niepotrzebna kara dla przestępczyni, zniszczył on skutki jej resocjalizacji”⁵³. Wśród zwolenników publikacji reportażu była z kolei Mirosława Kątna, przewodnicząca Komitetu Ochrony Praw Dziecka. Justynie Sucheckiej w „Dużym Formacie” wyznała, że zbrodnia Ewy T. była powodem powstania w 1982 roku komitetu⁵⁴. Kątna przyznaje też, że od tej historii rozpoczyna każde szkolenie o przemocy domowej wobec dzieci i jest ona też przykładem na to, że pojawia się ona także w tak zwanych dobrych domach⁵⁵. Motywacje Szczygła były zresztą bardzo podobne, przede wszystkim dydaktyczno-prewencyjne: „Założeniem tego reportażu było ukazanie źródeł przemocy, a także przypomnienie czytelnikowi, że może być ona dziedziczona, przenoszona z pokolenia na pokolenie”⁵⁶.

Na zarzut, czy musiał pokazać ten mechanizm na przykładzie osoby, która odbyła już karę, Szczygieł odpowiadał, że o ile nie przeszkadzało mu to, że Ewa T. pracuje jako matematyczka i katechetka w liceum, to nie mógł pogodzić się z tym, że ocenia w MEN młodych nauczycieli. Tu reporter cel swój osiągnął. „Reportaż wpłynął na rzeczywistość”⁵⁷. Po jego publikacji Ewa T. została usunięta z listy ekspertów MEN, a także – na rok przed emeryturą – przestała pracować w liceum⁵⁸). Nie były to jednak wszystkie reperkusje publikacji *Ślicznego i posłusznego. W Reportażu życie po życiu* Szczygieł przyznał: „Dla części swoich czytelników mam rozpoznawalną twarz, więc zdarzyło się, że mi w nią napluto. Po tym zdarzeniu wyjechałem na miesiąc za granicę”⁵⁹.

⁵⁰ M. Szczygieł, *Nie ma...*, s. 293.

⁵¹ *Ibidem*, s. 294.

⁵² *Ibidem*, s. 294–295.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 295.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 296.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 299.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 297–298.

Reporter dostał też od czytelników setki listów:

„«Ten reportaż nie powinien powstać, jest podłością»”.

„«Dziękuję, że pan go napisał»”.

To dwie typowe reakcje. Obu były setki”⁶⁰.

Podobne reakcje zdarzały się na spotkaniach autorskich. Na szczęście dla autora dużo większa była grupa druga. Jak podejrzewa Szczygieł: „Tekst ten odebrali jako akt zemsty na oprawcach w ogóle. Prawdopodobnie zrobiłem coś w ich imieniu”⁶¹. Sam autor, poza tym, że odnotowuje z ulgą, że bohaterce nie wyrządzono fizycznej krzywdy, najbardziej ceni sobie jednak inną kategorię napisanych przez mężczyzn maili, których przyszło ledwie kilkanaście o podobnej treści: „Postanowiłem (w innych wersjach: przyrzekłem sobie/obiecuję Panu), że nigdy już nie uderzę swojego dziecka”⁶². Zdaniem autora „były najlepszym skutkiem tego reportażu”⁶³. Ponownie „reportaż wpłynął na rzeczywistość”.

Przestrzeń uczestniczącej wspólnotowości

Gdy czytelnik sięga po zawarty w *Nie ma, Śliczny i posłuszny*, przeczytanie *Reportażu życie po życiu* staje się dla niego wręcz obligatoryjne. Są to wręcz nierozłączne historie, które nieprzypadkowo znalazły się obok siebie. Po przeczytaniu reportażu *Śliczny i posłuszny* nasuwa się chęć głębszego zbadania kulisów jego powstania i jego *życia po życiu*. Dzięki *Reportażowi życie po życiu* autor tworzy szerszy kontekst dla pierwszego reportażu.

Katarzyna Frukacz wyróżnia dwie równoległe tendencje we współczesnym reportażu: włączanie odbiorców w proces twórczy oraz indywidualizację ścieżki percepcji jego poszczególnych elementów⁶⁴. Ten drugi proces jest możliwy dzięki subiektywizacji narracji reportażu, co pozwala „na ujawnianie się reportera i przyjmowanie indywidualnej postawy wobec opisywanej rzeczywistości”⁶⁵.

Kinga Siewior również wyróżnia dwutorowe oddziaływania reportażu. Według niej gatunek z jednej strony wprowadza intymne historie „w pole społecznej widzialności”⁶⁶, z drugiej zaprzęga je „do celów osobistych reportera, które siłą rzeczy również wybijają się na powierzchnię tekstu”. *Śliczny i posłuszny* oraz *Reportaż życie po*

⁶⁰ *Ibidem*, s. 298.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*, s. 300.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ K. Frukacz, *W uniwersum „nie ma”*. Transmedialne „prawdy” Mariusza Szczygła wobec przemian poetyki reportażu literackiego, „Postscriptum Polonistyczne” 2020, nr 25(1), s. 226.

⁶⁵ R. Jedliński, *Reportaż w szkole średniej*, „Dydaktyka Polonistyczna” 2019, nr 14(5), s. 231; por. M. Zimnoch, *Współczesny reportaż między racjonalizmem a doświadczeniem*, Uniwersytet Warszawski. Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Warszawa 2014, s. 60.

⁶⁶ K. Siewior, *Ślimak, śrubeczka i śmierć*. Reportaż intymny Mariusza Szczygła, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 82.

życiu charakteryzują się charakterystyczną dla Szczygła prywatyzacją, którą reporter wyjaśnia jako wydobywanie z bohaterów tego, co rezonuje w nim samym⁶⁷. Ponadto Mariusz Szczygieł występuje w nich jako uczestnik wydarzeń, na którego reportaż może wpływać w równym stopniu, co na odbiorcę. W ten sposób reporter staje się bliższy czytelnikom, wpływa na ich emocjonalne zaangażowanie.

Według Katarzyny Frukacz po 1989 roku główne tendencje przemian w polskim reportażu po 1989 roku dotyczyły po pierwsze jego gatunkowej hybrydyzacji, a po drugie jego „wzmoczonego uprzedmiotowienia”, personalizacji komunikacji medialnej ukierunkowanej na interaktywne „poczucie więzi”⁶⁸. Te dwie tendencje w erze cyfryzacji i konwergencji prowadzą do kolejnej – trzeciej, czyli dialogiczności i wspólnotowości. Według Frukacz „obie cechy wynikają z adaptowania na jego gruncie reguły interaktywności, określającej ogół czynności podejmowanych przez użytkowników w stosunku do zawartości mediów”⁶⁹. Proces ten wiąże się z w szczególności z relacyjnością wytwarzaną przez media społecznościowe, które sprawiają, że reporter wraz z czytelnikami znajduje się w paradygmacie uczestnictwa.

Reportaż może kształtować się dzięki uczestnictwu czytelników, nawet przed samym wydaniem go przez autora. W przypadku reportażu „Śliczny i posłuszny” obecność N. była kluczowa dla całego procesu jego powstawania. Bez jego udziału Szczygieł nigdy nie dowiedziałby się o sprawie Ewy T. *Casus N.* jest przykładem paradygmatu uczestnictwa, w którym interakcyjnie funkcjonują czytelnicy reportażu. Czytelnik ma możliwość porozumiewania się z autorem poprzez media społecznościowe. Dzięki temu można dotrzeć do prywatnych profili reporterów i z łatwością nawiązać z nimi kontakt. W ten sposób rzeczywistość interakcyjna jest tworzona przez samych czytelników Szczygła. Potwierdza to opinię Marcina Rychlewskiego o obecności nowego typu odbiorcy, który jest „nie tylko czytelnikiem, konsumentem, nabywcą, ale również aktywnym uczestnikiem życia literackiego”⁷⁰. Ponadto Bernadetta Darska zauważa, że w drugiej dekadzie XXI wieku reporterów i reporterek zaczęło wykorzystywać media nie tylko w celach autopromocyjnych, lecz także do „budowania wokół siebie wspólnoty osób o podobnych zainteresowaniach i poglądach”⁷¹, w czym Mariusz Szczygieł zdecydowanie dystansuje innych reporterów swoimi zasięgami. Podobny proces budowania cyfrowych wspólnot czytelników reportażu opisuje Katarzyna Frukacz:

Zrzeszanie się użytkowników podobnych stron stanowi przejaw *usieciowienia* relacji społecznych, wzmacnianych i rekonfigurowanych przez samoorganizujące się wspólnoty

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ M. Drożdż, *Konwergencja mediów – tendencje, modele i konsekwencje*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 3, s. 97.

⁶⁹ K. Frukacz, *Między ekonomią i afektywnością. Polski reportaż literacki w paradygmacie kultury uczestnictwa*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 105.

⁷⁰ M. Rychlewski, *Książka jako towar. Książka jako znak. Studia z socjologii literatury*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2013, s. 183.

⁷¹ B. Darska, *Czas reportażu. O tym, co działo się wokół gatunku po 2010 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mazursko-Warmińskiego w Olsztynie, Olsztyn 2023, s. 135.

internautów. Afektywne podłoże „sieci” uzewnętrznia się w postaci ich wspólnych emocji, narosłych wokół pokrewnych zainteresowań, celów, wartości⁷².

I choć budowanie wokół swoich mediów społecznościowych wspólnoty odbiorców Szczygieł zaczął dopiero po publikacji *Ślicznego i posłusznego*, emocjonalne reakcje czytelników na jego reportaże i licznie komentarze pod postami noszą już cechy opisywanych przez medioznawców zjawisk.

Omaiwane przez nas reportaże mają jeszcze jeden aspekt wzmacniający ich interaktywność. Otóż według Magdaleny Horodeckiej reportaż jest „gatunkiem pracującym na negatywnych emocjach”⁷³. Czytanie o tematach trudnych, istotnych społecznie, ale przede wszystkim bolesnych, sprawia, że reportaż wzmacnia współodczuwającą, interaktywną, reagującą na krzywdę wspólnotę⁷⁴.

Forma inter-

Interakcyjność, interwencja, intersubiektywizm, intermedialność zdominowały oddziaływanie reportażu wychodzące poza ramy biernej lektury. „Inter-” oznacza coś „między, wśród, współ-”. Sytuuje to reportaż jako gatunek „pomiędzy”⁷⁵. Jako gatunek między ludźmi, wśród emocji i wzmacniający współodczuwanie.

Według Mariusza Szczygła fenomen reportażu polega między innymi na jego immersyjnej empatyczności: „Opowieść przenosi nas do wewnętrznego świata innych. I taki jest jej cel. Reportaż pozwala porzucić swoje życie i przez chwilę (a dokładnie tyle, ile trwa lektura) żyć życiem kogoś innego. Kogoś kto nie został wymyślony”⁷⁶. Szczygieł podkreśla, że dla jego mistrzyni, Hanny Krall, ważne jest, „abyśmy czytając, zastanawiali się nad sobą i nad tym, co zrobilibyśmy na miejscu bohaterów reportażu”⁷⁷.

Istota interakcyjności polega na wzajemnym nadawaniu znaczenia i oddziaływaniu, co w dobie mediów społecznościowych dodatkowo wzmacnia paradygmat uczestnictwa obejmujący zarówno autora, jak i jego czytelników. Wzajemne interakcje, które umożliwiają media społecznościowe, ułatwiają zbudowanie cyfrowych więzi nie tylko między wspólnotą czytelników, lecz także między autorem a odbiorcami. Reportaże literackie Mariusza Szczygła tak silnie angażują emocjonalnie czytelników, że zarówno budują społeczność, jak i motywują ich do działania. Budują więc między autorem i czytelnikiem, tworzą sieci relacji wśród odbiorców. Interaktywność jest przez to ściśle związana ze współodczuwaniem. Interakcyjne reportaże Mariusza Szczygła są

⁷² K. Frukacz, *Między ekonomią i afektywnością...*, s. 112.

⁷³ M. Horodecka, *Pośrednicy*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2020, s. 42.

⁷⁴ K. Frukacz, *Między ekonomią i afektywnością...*, s. 111.

⁷⁵ E. Żyrek-Horodyska, *Reportaż literacki wobec literatury. Korzenie i teorie*, „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 4, s. 120.

⁷⁶ M. Szczygieł, *Fakty muszą zatańczyć...*, s. 28.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 17.

angażujące, immersyjne, afektywne, zmuszają do myślenia i zapewniają jego czytelnikom poczucie wspólnotowości.

Najbardziej interakcyjnym reportażem w dorobku Szczygła jest *Śliczny i posłuszny*. Joannie Jasikowskiej reporter wyznaje, że reakcją czytelników na jego publikację było ponad siedemset otrzymanych maili, „z których kilkaset mówi o tym, że ktoś doczytał tekst tylko do połowy. Rozumiem, że to emocje tak działały. Ten tekst ma moc silniejszą niż przewidywałem”⁷⁸. Pytany przez dziennikarkę, czy jest to tekst jego życia, odpowiada: „Tak, jest to tekst mojego życia i niestety jest to tekst mojego życia”⁷⁹. I choć Szczygiel zarzekał się, że nie chciał napisać reportażu interwencyjnego, *Śliczny i posłuszny* to reportaż interwencyjny *par excellence*. Jeżeli najprościej, i jednocześnie najbardziej klarowną, definicją reportażu interwencyjnego jest określenie, że reportażem interwencyjnym jest reportaż, który zmienia rzeczywistość, to trudno znaleźć w XXI-wiecznej historii gatunku przykład, który miał większy rezonans i wpływ społeczny.

Bibliografia

- Adamczewska I., *Granice kreatywności w reportażu*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2017, nr LX, z. 1, s. 77–93.
- Czytelnicy piszą: Ewa T. uczyla nasze dzieci. Co robić? Listy do „Wyborczej”, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,95891,14190880,czytelnicy-pisza-ewa-t-uczyla-nasze-dzieci-co-robic.html#opinions#ixzz2Xu47PGVU> (dostęp: 30.11.2023).
- Darska B., *Czas reportażu. O tym, co działo się wokół gatunku po 2010 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mazursko-Warmińskiego w Olsztynie, Olsztyn 2023.
- Drożdż M., *Konwergencja mediów – tendencje, modele i konsekwencje*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 3, s. 97.
- „Duży Format – magazyn reporterów”, Strona FB, <https://www.facebook.com/TygodnikDuzy-Format/posts/536059109786955/> (dostęp: 30.11.2023).
- Frukacz K., *Między ekonomią i afektywnością. Polski reportaż literacki w paradygmacie kultury uczestnictwa*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 103–119.
- Frukacz K., *W uniwersum „nie ma”. Transmedialne „prawdy” Mariusza Szczygła wobec przemian poetyki reportażu literackiego*, „Postscriptum Polonistyczne” 2020, nr 25(1), s. 217–233.
- Horodecka M., *Pośrednicy*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2020.
- Jasikowska J., *Gdyby nie było gazet, pisałbym na płotach. Wywiad z Mariuszem Szczygłem*, Wirtualne Media 2013, <https://www.wirtualnemedia.pl/artukul/mariusz-szczygiel-gdyby-nie-bylo-gazet-pisalbym-na-plotach> (dostęp: 30.11.2023).
- Jedliński R., *Reportaż w szkole średniej*, „Dydaktyka Polonistyczna” 2019, nr 14(5), s. 218–239.
- Piotrkowski A., Ziółkowski M., *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.
- Reber A.S., Reber E.S., *Słownik psychologii*, przeł. B. Janasiewicz-Kruszyńska i in., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2008.

⁷⁸ J. Jasikowska, *Gdyby nie było gazet, pisałbym na płotach...*

⁷⁹ *Ibidem*.

- Rychlewski M., *Książka jako towar. Książka jako znak. Studia z socjologii literatury*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2013.
- Seidler A., *Pamiętajcie, że byłem przeciw. Reportaże sądowe*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.
- Siewior K., *Ślimak, śrubeczka i śmierć. Reportaż intymny Mariusza Szczygła*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 66–85.
- Suchecka J., *Bohaterka reportażu Szczygła rezygnuje z pracy w szkole. Nie jest też już ekspertem MEN. Tusk: Dzieciobójczynie nie powinna pracować z dziećmi*, „Gazeta Wyborcza” 2013, <https://wyborcza.pl/7,75398,14183203,bohaterka-reportazu-szczygla-rezygnuje-z-pracy-w-szkole-nie.html#S.related-K.C-B.1-L.3.zw> (dostęp: 30.11.2023).
- Szczygiel M., *Fakty muszą zatańczyć*, Dowody na Istnienie, Warszawa 2022.
- Szczygiel M., *Ktokolwiek chciałby wytropić bohaterkę mojego tekstu, żeby zadać jej fizyczny ból lub poniżyć, niewiele będzie się od niej różnił*, „Gazeta Wyborcza” 2013, <https://wyborcza.pl/7,75398,14185560,mariusz-szczygiel-ktokolwiek-chcialby-wytropic-bohaterke-mojego.html#S.related-K.C-B.1-L.1.zw> (dostęp: 30.11.2023).
- Szczygiel M., *Mariusz Szczygiel o bohaterce swojego tekstu: „Obawiam się, żeby coś jej się nie stało”*, „Gazeta Wyborcza” 2013, <https://wyborcza.pl/7,75398,14183934,mariusz-szczygiel-o-bohaterce-swojego-tekstu-obawiam-sie.html#S.related-K.C-B.1-L.2.zw> (dostęp: 30.11.2023).
- Szczygiel M., *Nie ma*, Dowody na Istnienie, Warszawa 2018.
- Ślawska M., *Co badacz może zrobić z tekstem medialnym? Spojrzenie mediolingwistyczne*, „Tekst i Dyskurs” 2023, nr 17, s. 81–102.
- Uczniowie Ewy T., Strona FB, https://www.facebook.com/uczniowie/?locale=pl_PL (dostęp: 30.11.2023).
- Zimnoch M., *Współczesny reportaż między racjonalizmem a doświadczeniem*, Uniwersytet Warszawski. Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Warszawa 2014.
- Żyrek-Horodyska E., *Reportaż literacki wobec literatury. Korzenie i teorie*, „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 4, s. 119–131.